LOKALNIE · OPINIA

NOWY „MESJASZ LEWICY”, CZYLI POLITYK ADAM BODNAR

Marcin Żyro · 16 kwietnia 2021



Lewicowa i liberalna część opinii publicznej mocno przeżywa koniec kadencji Rzecznika Praw Obywatelskich. Nie ma w tym zupełnie nic dziwnego. Adam Bodnar przez pięć lat ugruntował swoją pozycję po tej stronie sceny politycznej, bo zawsze ochoczo angażował się w ideologiczne spory. Niektórzy komentatorzy nie kryją już nawet, że dotychczasowy RPO wcale nie był apolityczny i kreują go na nowego „mesjasza lewicy”.

Po czyjej stronie tak naprawdę stał Bodnar widać po reakcjach na wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który uznał za niekonstytucyjny zapis umożliwiający działanie RPO już po zakończeniu jego kadencji. Za dotychczasowym szefem tej instytucji rozpacza chociażby posłanka Klaudia Jachira. Wpierw dosłownie uroniła nad nim niejedną łzę (choć według niej samej można było tego nie zauważyć z powodu padającego deszczu), aby następnie porównywać postępowanie TK do procesów stalinowskich.

Dużo ciekawszy od wynurzeń posłanki Koalicji Obywatelskiej jest jednak wpis Wojciecha Szackiego. Dziennikarz związany przede wszystkim z lewicowo-liberalnym tygodnikiem „Polityka” zasugerował na Twitterze, że przez postępowanie TK „być może narodził się polityk wagi ciężkiej po stronie opozycji”. Co prawda Szacki zaznaczył później, iż Bodnar nie był politykiem, ale „być może nim będzie”. Być może niezamierzenie dziennikarz zwrócił więc uwagę na wyraźne zaangażowanie ideologiczne i polityczne

ustępującego RPO.

CZYTAJ TAKŻE: Sztuczny tłum. Nieistniejące poparcie kandydatki na RPO

Stanowisko polityczne

Można oczywiście spierać się, na ile określone urzędy powinny być przynajmniej w teorii niezależne od polityków i samego państwa. Z pewnością potrzebna jest instytucja, która w razie potrzeby pomoże obywatelom, gdy ich prawa będą lekceważone lub wręcz ostentacyjnie deptane przez różnego rodzaju instytucje. Z drugiej strony kto będzie kontrolował kontrolujących? Na przykładzie Bodnara było widać wyraźnie, że strona lewicowo-liberalna, tak jak było to w przypadku wymiaru sprawiedliwości, chciała stworzyć swoiste „państwo w państwie". Jakakolwiek krytyczna opinia na jego temat była bowiem od razu atakiem na instytucje demokratyczne.

> **Tymczasem sam urząd RPO nigdy nie był wolny od politycznych konotacji. Bodnar i jego poprzednicy nie byli wszak wybierani w demokratycznych wyborach bezpośrednich. Rzecznika nie wyłaniają także organizacje pozarządowe. Zgodnie z obowiązującym prawem, jest on wybierany przez parlamentarzystów na wniosek Marszałka Sejmu lub grupy co najmniej 35 posłów. Tym samym żaden z dotychczasowych rzeczników nie był i nie mógł być całkowicie wolny od politycznych konotacji.**

Sama funkcja RPO została zresztą ustanowiona decyzją polityczną podjętą w czasach niedemokratycznych. Władze Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej przez dwa lata dyskutowały kwestię ustanowienia tego urzędu, decydując się na ten krok dopiero w 1987 roku, gdy następowała erozja systemu komunistycznego. Chciano wówczas pokazać, że ówczesny rząd, wbrew twierdzeniom solidarnościowej opozycji, wsłuchuje się w głos obywateli i po konsultacjach społecznych przychyla się do najbardziej wartościowych postulatów. Ustawa o RPO w swojej preambule nie pozostawiała natomiast złudzeń, że nowy urząd ma być jednym z elementów władzy komunistycznej[1].

Pierwszym RPO nie była zresztą żadna osoba związana ze stroną opozycyjną. Prof. Ewa Łętowska była zaufanym człowiekiem komunistów, o czym świadczą zresztą jej dalsze losy. Już w III Rzeczpospolitej była bowiem odznaczana przez Aleksandra Kwaśniewskiego, a później również przez Bronisława Komorowskiego. Jako sędzia zasiadała poza tym w TK właśnie z rekomendacji Sojuszu Lewicy Demokratycznej i jego koalicjantów. Dopiero w 2000 roku na RPO wybrano zresztą pierwszą osobę (Andrzej Zoll), która przed 1989 rokiem nie była związana z ówczesną władzą.

CZYTAJ TAKŻE: Odnalazł się „radykalny centrysta". Hołownia przejmie opozycję?

Zatwardziały lewicowiec

Trzeba jednocześnie przyznać, że Bodnar obok Łętowskiej i Zolla był praktycznie jedynym RPO nie mającym za sobą kariery politycznej. Tadeusz Zieliński był związany z postsolidarnościową lewicą, Adam Zieliński był posłem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Janusz Kochanowski kandydował do europarlamentu z list Prawa i Sprawiedliwości, natomiast Irena Lipowicz przez prawie dekadę była posłanką

lewicowo-liberalnej Unii Wolności.

> **Nie oznacza to jednak, że Bodnar może z tego powodu określać siebie mianem niezależnego i bezstronnego eksperta. Przez wiele lat był choćby współpracownikiem osławionego Stowarzyszenia „Nigdy Więcej", zajmującego się tropieniem przede wszystkim urojonego „faszyzmu". Jeszcze w 2019 roku Bodnar na zaproszenie tej skrajnie lewicowej organizacji wystąpił zresztą na Przystanku Woodstock, lamentując zresztą nad rzekomo „narastającą ideologiczną przemocą"[2].**

Wiele o poglądach ustępującego RPO mówił artykuł z dziennika „Rzeczpospolita" zatytułowany „Che Guevara z korporacji"[3]. Gazeta przed wyborem Bodnara na te stanowisko zastanawiała się, czy nie wywoła on rewolucji światopoglądowej w naszym kraju. Przypominano bowiem, że nie krył on się nigdy ze swoimi skrajnie lewicowymi poglądami i nie ograniczał się tylko do współpracy ze wspomnianym „Nigdy Więcej". Popierał więc otwarcie legalizację „małżeństw" homoseksualnych, a nawet możliwość adopcji przez nich dzieci. Autor wspomnianego artykułu zwracał zresztą uwagę na fakt, że Bodnar został kandydatem Platformy Obywatelskiej na RPO z powodu „modnych wśród elit lewicowych poglądów".

Oczywiście Bodnar to nowoczesny lewicowiec, a nie żaden „obrońca uciskanego ludu". Z tego powodu nie brzydził się pieniędzy George'a Sorosa, który poprzez swoje finansowe machinacje doprowadził do wielu kryzysów gospodarczych. W rozmowie z „Rzeczpospolitą" chwalił się skorzystaniem ze stypendium Sorosa na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim w Budapeszcie, a sam finansista właśnie w ten sposób „tchnął w niego ducha społeczeństwa obywatelskiego".

Przygotowany do polityki

Ideologizacji funkcji RPO nie można sprowadzać jedynie do kadencji samego Bodnara. Jego poprzedniczka, czyli wspomniana już Lipowicz, również nie stroniła od kontrowersyjnych działań. Jako rzecznik wprost poparła ona chociażby program „Równościowe Przedszkole", zakładający przebieranie dzieci w wieku przedszkolnym w ubrania przeznaczone dla odmiennej płci. Warsztaty zostały oprotestowane w 2014 roku przez wiele środowisk jako naruszające konstytucyjną gwarancję rodziców do wychowania dzieci w zgodzie ze swoimi przekonaniami. Nie miało to jednak znaczenia dla samej Lipowskiej, twierdzącej, że państwo może ograniczać wpływ rodziców na naukę swoich dzieci w przedszkolu i szkole.

> **Bodnar oczywiście kontynuował wyraźny skręt RPO lewą stronę, zwłaszcza jeśli chodzi o realizację postulatów ruchu LGBTQWERTY. Można było się tego doskonale spodziewać, biorąc pod uwagę choćby jego wspomniane już przekonania na temat adopcji dzieci przez homoseksualistów. Na początku tego roku Bodnar wszedł zresztą w spór z rządzącymi, którzy uznali pojęcie „gender" za niejasne pod względem interpretacyjnym. Rzecznik stwierdził między innymi, że „podobieństwo płci (biologicznej) do »płci« społeczno-kulturowej to jak podobieństwo krzesła i krzesła elektrycznego". Przy tej okazji nie omieszkał uznać krytyki postulatów tęczowych aktywistów za rzekome utrudnianie w zwalczaniu dyskryminacji.**

Nic dziwnego, że działania Bodnara miały tak duży parasol ochronny ze strony lewicowo-liberalnych środowisk. Już w 2016 roku skrajnie lewicowe OKO.press w tekście „Dorwać Bodnara" sygnalizowało, że jakakolwiek krytyka jego politycznego zaangażowania będzie traktowana po tamtej stronie jako zamach na demokrację[4]. Na zakończenie jego kadencji laurkę wystawiła mu zaś „Krytyka Polityczna", a uczyniła to w tekście o wszystko mówiącym tytule „Trybunał Przyłębskiej zabrał nam Rzecznika"[5].

W tej atmosferze wpis Szackiego o możliwości „przekwalifikowania" się Bodnara w zwykłego polityka nie powinien dziwić. Na koniec swojego urzędowania RPO zajął się zresztą wyraźnie polityczną sprawą, którą jest z pewnością przejęcie spółki Polska Press przez PKN Orlen. Sąd właśnie na wniosek Bodnara próbuje zablokować transakcję, choć jego działania w tym zakresie są krytykowane nawet przez media niesprzyjające obecnej władzy[6]. Pojawia się bowiem pytanie, od kiedy urząd ten zajmuje się fuzjami i przejęciami, a sama decyzja sędziów rodzi niepokój wśród wszystkich inwestorów chcących działać na polskim rynku.

Bodnar pozostanie na swoim stanowisku jeszcze przez trzy miesiące. Na pewno wykorzysta pozostały mu czas na kolejne polityczne i skrajnie zideologizowane działania. Szkoda, że obecna władza w pewien sposób pomogła mu uczynić z siebie męczennika. Rozstrzyganie sprawy końca jego kadencji przez skład osobowy TK w postaci Stanisława Piotrowicza czy Krystyny Pawłowicz z pewnością było wizerunkowym strzałem w stopę. Pozostaje mieć nadzieję, że nie będzie nim zaś wybór nowego RPO.

Fot. Facebook

---

[1] M. Bartoszewicz, *Ustanowienie Rzecznika Praw Obywatelskich a problemy administracji państwowej w Polsce w końcu lat osiemdziesiątych XX wieku*, „Komunizm. System, ludzie, dokumentacja" 2013, nr 2, s. 189-192.

[2]
https://www.nigdywiecej.org/komunikaty/komunikaty/175-rok-2019/4227-adam-bodnar-i-rozmowy-o-tolerancji-na-pol-and-rock

[3] https://www.rp.pl/Plus-Minus/306269973-Che-Guevara-z-korporacji.html?template=restricted

[4] https://oko.press/dorwac-bodnara/

[5] https://krytykapolityczna.pl/kraj/trybunal-przylebskiej-zabral-nam-rzecznika/

[6]
https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/polska-press-kupno-orlen-zgoda-uokik-wstrzymana-przez-sad-prawincy-komentuja

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/nowy-mesjasz-lewicy-czyli-polityk-adam-bodnar/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć